Ner 143. ROK 1834. ŚRODA 25 CZERWCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz świąt uroczystych w drukarni St. Gieszkowskiego

Zaliczenie na trzy miesiące wraz z Rozmaitościami Złp. 12. miesięczne Złp. 5.

IMIONA RZYMSKIE.
Dziś Gwilelma W.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Dziś Rusław.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE
Barometr zredukowany na 0° Reaumiura.

Dzien godzina	Barometr na 0° 0,	Therm:	Higrometr	Wiatr	Stan Atmosf.	UWAGI.
7 27	,, 7. 631	† 14.4	† 3,0	Pn. Wschodni słaby	Pogoda z Chmurami	
17 61	,, 7. 666	22.4	4,3	Wschodni słaby	,, ,,	
24 3	,, 7. 496	25.5	4,0	,, ,,	,, ,,	
9	, 7, 337	† 17.4	† 6,5	,, ,,	,, ,,	

Część Urzędowa.

Ner 4375.

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI
Wolnego Niepodległego i Ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje nininieyszym do publiczney wiadomości iż w dniu 4 lipca r. b. o godzinie 10 ranney odbywać się będzie w biórach Wydziału S. W. i Policyi, licytacya *in minus* uzupełnienia przez entrepryzę, pozostałey jeszcze w trzech punktach budowy traktu szlązko-austryjacko-pruskiego, to jest:

1. W lesie Lipowieckim w długości sążni wiedeńsk. 290.
2. Przez pola wsi Moczydła w długości sążni 160.
3. Około Paprotnika w długości sążni 620 a to wedle planu i kosztorysów.

Co do dwóch powyższych części drogi w summie złp. 5283 gr. 22; co do trzeciey części zaś około Paprotnika w summie złp. 7603 gr. 2 wyrachowanych; każdy przeto wzięcia na siebie powyższych dwóch oddzielnych entrepryz chęć mający w dniu i mieyscu powyżey oznaczonym zaopatrzony w wadium co do pierwszey w ilości złp. 520, co do drugiey w ilości złp. 760 znaydować się zechce, gdzie równie w godzinach urzędowych o kosztorysach bliższą będzie mógł powziąść wiadomość. —

Kraków d. 23 czerwca 1834 r.

Senator Prezydujący
MICHAŁOWSKI.
Konwicki S. W.

Ner 8182.

DYREKCYA POLICYI
Wolnego Niepodległego i Ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Gdy wiele osób przybywa do Dyrekcyi Policyi, które na mocy paszportów dawniey otrzymanych, chcą uzyskać nowe, przeto stósownie do naywyższych rozkazów, podaje do publiczney wiadomości, że od tey chwili, bez świadectwa wóyta gminy właściwey, że żądający paszportu jest istotnie tuteyszego kraju poddanym, za każdym razem, ilekroć paszport zażądany jest, złożyć się mającego, nikomu paszport wydany nie będzie.

Kraków d. 23 Czerwca 1834 r.

Dyrektor Policyi.
SOBOLEWSKI.
Kaniewski S. D. P.

Prawnie zajęte ruchomości, jakoto: zwierciadła w ramach wyzłacanych, kanapy, krzesła, stoliki, lampy wiedeńskie, i różne naczynia miedziane, cynowe, mosiężne, i zegar ścienny, będą dnia 27 czerwca r. b. o godzinie 10tey z rana w sukiennicach M. Krakowa, przez publiczną licytacyją sprzedane.

Kraków d. 20 Czerwca 1834 r.

Dziarkowski kom. sąd.

Ceny zboża w czterech gatunkach na targowicy w Kleparzu przy Krakowie sprzedawanego.

Dnia 23 i 24 Czerwca 1834 r.	1.		2.		3.		4	
	Zł	gr	Zł	gr	Zł	gr	Zł	gr
Korzec Pszenicy..	18	12	17	10	16	15	15	—
— Zyta........	14	—	12	15	12	—	—	—
— Jęczmien:	13	10	9	24	—	—	—	—
— Owsa.......	9	15	—	—	—	—	—	—
— Grochu	15	—	14	—	—	—	—	—
— Jagieł......	30	—	—	—	—	—	—	—
— Rzepaku ..	—	—	—	—	—	—	—	—

Przekonali się o powyższych cenach zboża i orginał jak zwykle podpisali:
Peszke. Nasturkiewicz W.G. *Golębiowski* K.T

Ceny Bydła z Targu d. 20 *Czerwca* 1834.

Wół ważący mięsa ft. 600, kosztuje złp. 232. ditto 550 złp. 202. ditto 500 złp. 178. ditto 450 złp. 163. ditto 400 złp. 132. ditto 350 złp. 117. ditto 300 złp. 103. ditto 250 złp. 78. ditto 200 złp. 60. Krowa średnia tłusta złp. 70. ditto chuda złp, 45. Ciele średnie złp. 14. Wieprz średni tłusty złp. 69.

Przekonali się i w komplecie ułożono (podpis.) *Peszke* — *Nasturkiewicz* WW. MM. M. *Gołembiowski* K. T.

LOTERJA KRAJOWA.

W 613 ciągnieniu d. 25 Czerwca 1834 r. w przytomności osób od rządu do tego wynaczonych, wyciągnięte z koła zostały następujące numera:

81. — 76. — 41. — 1. — 17

Przyszłe Ciągnienie 614 przypada dnia 2 Lipca 1834 r.

Cześć Polityczna.

Kraków. Dalszy ciąg listu przerwanego w gazecie sobotniey.

»Przyjaciel móy, osłupiał tu już razem zemną na widok wspaniałego *Wawelu!...* — Ta część wschodnia zamku Krakowskiego, przed kilkunastu jeszcze laty, przerażała widza swém spustoszeniem; — posępne mury jego zdawały się bydź co chwila zagrożone wiecznym upadkiem; — naydawnieyszy pomnik starożytności na pastwę zagładzie porzuconym! — Lecz jakże zawstydziły mię te podeyźrenia o zacnych Krakowiakach; — jakby to oni nie umieli szanować swych pamiątek oyczystych, które każdy rząd, każdy naród ze czcią wspomina? — W mieyscu przeto owych spustoszeń, zarośli, zielska, jam, gruzów muru, kałuż zapowietrzonych; — naypysznieysze bastyony — trzy kondygnacye spacerów — wszystko to przywrócone do życia, co tylko ten zgrzybiały pomnik, dwunastu wieków obarczony brzemieniem otacza; — cały Wawel jakby nową z rąk Stwórcy udarowany młodością, zdaje się radosny wydawać uśmiech na widok olbrzyma przeszłości, którego dźwiga na swych barkach. Nie prędko nasyciłem oczy moje tym naypożądańszym widokiem.

»Już pomijam to piękne zakończenie miasta, a raczey *Grodzkiéy* ulicy, opartey na koszarach żandarmów, i odnowionym pałacyku kapitulnym, — i zwracam uwagę mojego towarzysza na poważny kościół Bernardynów, niegdy walącym się browarem klasztornym i częścią równie na gruzy przeznaczonych krużganków zakryty z boku; wszystko to znikło razem z małemi domkami po okna w ziemi uwięzłemi, a natomiast stanęła nowa budowla klasztorna przytykająca do kościoła, i poprowadzony mur aż do krańca ogrodu klasztornego, sama zaś świątynia pańska, w ścisłéy harmonii z plantacyami, któremi jest przedzielona od zamku, wystawia zupełnie odmienny rodzay widoku malowniczego, od tey części obwodu miasta, którąśmy dotąd widzieli, poczynając od bramy floryańskiéy.

»Gdy już chcieliśmy ruszyć daley około zamku, Jonek móy, chociaż dotąd niecierpliwiony żeśmy prosto do oberży niezajechali rzekł: »A niech PP. jeszcze pierwéy obaczą nowy most co przedmieście Stradomskie łączy z Kazimierzem, co ten most, to mnie samemu bardzo się podoba, to śliczny most!» — I nie czekając odpowiedzi, ruszył z wolna przez Stradom, naypięknieysze przedmieście Krakowa; w którém kilka nowych budowli powstało, sławne szczególniéy pysznym gmachem rządowym, i kościołem XX. Missyonarzy, oczekującym już może kilka wieków, na skończenie swego frontonu!.... — Tą nieco smutną myślą zajęty, wjechałem na ów most przez Jonka zachwalony, rozumiejąc iż to będzie jaka mierna budowa. Lecz i tu lubém zostaję podziwieniem przejęty na widok tego wspaniałego mostu, z kamienia ciosowego na dwóch łukach, i przyozdobionego porządną balustradą z kutego żelaza w Krakowie wyrobioną, — do któréy przytykające nowe po obu stronach budowle, stanowią z nim jedność harmoniczną i piękny wjazd do miasta Kazimierza.

»Wracamy na dawną drogę, i rozległą aleją topolową, przebywamy po makadamizowaney *szossie*, zdobnéy brukowanemi chodnikami, całą podłuż wawelowego gmachu, dla objechania go do koła; lecz zatrzymaliśmy się nieco w środkowym punkcie części południowéy, która wznosząc się w ogromney wysokości nad grzbietem chyżey Wisły, zdaje się urągać dumie czasu.

»Móy towarzysz, przypominając sobie różne opisy Krakowa, a mianowicie ulubione dziełko Ambrożego *Grabowskiego*, napomknął o smoczey jamie i prosił mię, żeby ją mógł widzieć po drodze. — Podjąłem się

więc posłużyć mu za przewodnika i poszliśmy w to miejsce — lecz ta jedna nadzieja nasza krakowska spełzła bardzo smutno na niczém; — dowiedzieliśmy się od jakiegoś jegomości w okularach, naywięcéy 22 lat mającego: »Że groty czyli jamy już niemasz, — zasypano ją dla tego, że z niey niebardzo zdrowe podobno wychodziło powietrze, a Damy tędy bały się nieraz spacerować, aby do nich smok z jamy niewyskoczył, i dla tego dobrze zrobiono.» — Niezdrowe powietrze, i bojaźń dam, aby ich smok nienapadł, — to wszystko ani mnie ani przyjaciela mojego, a nawet ani ograniczonego Jonka, zaspokoić niemogło. Przecież tyle wieków niebyło już morowéy zarazy, więc jeśli kiedy była, to oczywiście nie z jamy smoczéy powstać mogła; — niéma wspomnienia w kronikach, aby po zabitym smoku przez Krakusa, znaydował się jaki jego sukcessor, — a przeto cóż ta jama komu szkodziła?» — Zli, wszyscy trzey na tę niesprawiedliwość, już chcemy wyruszać z mieysca, aż tu przechodzi móy dawny znajomy poczciwy bardzo Krakowiak wita mię, i po krótkich obrzędach zapytany o jamę smoczą, odpowiada: »Mówcie co chcecie, w Krakusa mało wierzę, w smoka jeszcze mniéy, ale każde ślady chociaż bajeczne tak zamglonéy wiekami starożytności, zawsze są miłe, a zatém jamy smoczéy nienależało zasypywać.« Na te słowa przechodzi jakiś przyjaciel Krakowiaka naszego, wita się z nim, i dopieroż oba w spory. Ten dowodzi potrzebę zostawienia jamy; tamten utrzymuje, że była na przeszkodzie do zarównania tey strony plant, — że dla jednéy bayki o urojonym smoku, a nawet przydał i o urojonym Krakusie, niewarto cierpieć nieporządku; — nasz poczciwy Krakowiak radził, aby na tém mieyscu dać odrzwie z ciosu żelazną kratą zamknione; — a przyjaciel jego zbijał to zdanie obawą, iżby nas obcy niewyśmieli, że się bierzemy pierwey do ozdobienia jamy smoczey, niż *Sukiennic*; że godziwiéy byłoby sążeń muru zamkowego naprawić gdzie się okaże nadpsutym, za pieniądze któreby kosztowała urojona pamiątka ciemnoty starych Chrobatów. — Krakowiak nasz, zaczynał już zdobywać się na nowe *argumenta*, — ale tamten dłużéy słuchać go niechciał — i uczyniwszy grzeczny ukłon, odszedł podwóynym krokiem. Że zaś i nam się spieszyło, przeto puściliśmy się daley, uleczeni cokolwiek z romantycznych marzeń o jamie smoczéy, i z tym większą czcią uyrzeliśmy nagle majestatyczną bazylikę zamkową.

»Odnowiona wielka brama do zamku, okazała rotunda z ciosowego kamienia z żelazną balustradą, tuż przy bramie na wzgórzu niedawno wykończona, — i uplantowane, gdzie trzeba było wybrukowane i murkiem zabezpieczone przeyścia, kamienne schody na różnych załamaniach wiekami niepożytego Wawelu!, — wszystko to napawało nas podziwem i uwielbieniem dla Rządu wolnéy krainy; — gdy zaraz nowa rozmaitość przedstawia się oczom naszym: uymująca przestrzeń w czarownéy perspektywie od zamku, aż do przedmieścia Piasek. Po jednéy stronie łudziły nas plantacye ciągnące się w linii prostey aż po ulicę Wiślną; nowym murem do ulicy poselskiéy od miasta przedzielone; po drugiéy nowo-rozpoczęte murowanie składów drzewnych dosyć znacznéy długości; mignął się nam tylko na rogu ulicy franciszkańskiéy odnowiony pałac biskupi, i naprzeciwko niego o podal ładna oberża Kruczkowskiego i inne domki porządne; — migały się odnowione gmachy akademickie, cudnie piękny kościoł S. Anny całkiem dziś odsłoniony i obwodem kamiennych słupów i łańcuchów na ciosowém wzniesieniu otoczony; — ulice S. *Anny*, *Swiecka*, i plac gwardyi narodowéy, wystawujące powabną panoramę, jakby świeżo zbudowanego miasta, po jednéy; — symetryczne przedmieście Piasek, z nowemi również kamienicami na przeciw placu dopiero wspomnionego, w linii prostéy, — młyny rządowe, — dwa mosty na Rudawie z kamienia ciosowego, — ostatni przed młynami z amfiteatrem nowo usypanym i wydarniowanym w zagięciu koryta błogiéy rzeczki, — reszta Kleparza widać, że dopiero w ostatnich dwóch latach naygustowniey uplantowana; — wszystko to, zwiastuje przybyszowi odrodzoną postać Krakowa, przyprowadzonego do stanu zachwycającéy ułudy, w jakim, śmiało powiedzieć można, nigdy się jeszcze nieznaydował. — Wjeżdżając bramą floryańską do miasta, postrzegliśmy rozpoczęte roboty na szczycie wielkiéy baszty, mające na widoku zupełne odnowienie, tego zabytku starożytności.

Opisawszy Ci jak umiałem, zewnętrzną przyjemność Krakowa, niecomieszkam w natępnym liście opisać tego wszystkiego, co

tylko w nim nowego i dobrego zobaczę. — Wiem że ci przyjemno także będzie powziąść wyobrażenie o pomyślności tey swobodney krainy, pod względem jey politycznym i administracyjnym, — za kilku dni odbierzesz odemnie list drugi,—tey chwili zbieram do niego potrzebne materyały, ile mi tylko czasu zbędzie od przechadzek na powabne przedmieścia i do uśmiechających się okolic.

—— *..........

Na widowisku wczorayszém opery Niema z Portici, wszystkie prawie mieysca były zapełnione w teatrze. Jutro dana będzie ulubiona opera: Wolny Strzelec, w którey pierwszy raz wystąpi w roli Agaty, nowa spiewaczka wiedeńska, Pani Fischer.

Jesteśmy upoważnieni oświadczyć, że na konkursie o katedrę patologii i materyi medyczney, odbytym dnia 20 b. m. w wydziale lekarskim uniwersytetu, dziekan wydziału prawnego W. Felix Słotwiński wcale się nie znaydował, jak to mylnie doniósł Tygodnik w Nr. 48 pod artykułem z Krakowa.

Londyn 6 *Czerwca.* W izbie wyższey zapytał dnia 4 markiz Londondery, co było przyczyną zwłoki w ratyfikacyi traktatu ze strony Don Pedra, i czyli rząd ma już urzędowe doniesienie o poddaniu się D. Miguela. Markiz Mansdown odpowiedział, iż gdy hr. Grey nie jest obecny, on tymczasem może dać szan. lordowi to tylko zapewnienie, że D. Miguel, któremu tyle sprzyja i tak się o niego troszczy, używa wszelkiego bezpieczeństwa na pokładzie okrętu angielskiego. — Wczoray ponowił znowu markiz Londondery swoje pytanie, z niejakiemi przymówkami na politykę ministrów względem Portugalii, które hr. Grey odparłszy, wyjaśnił powód opóźnienia ratyfikacyi w ten sposób: »Pokazało się przy odebraniu ratyfikacyi, iż w niey nie domieszczono zwyczaynego wstępu, odesłano zatém ratyfikacyę na powrót do Lizbony dla uzupełnienia tey formalności, która zresztą, jak zapewnił poseł portugalski, przez omyłkę piszącego wypuszczona była. Co do ogólney uwagi szan. lorda, czyli wiadomy traktat zapewni pokóy na półwyspie, sądzę, iż każdy rozsądny nie może mieć zdania innego, i ja takowe podzielam.«

Wyrachowano, iż na kolei żelazney między Londynem a Brystolem, około którey właśnie pracują, można z jednego mieyca na drugie, przeprawić 10,000 woyska w 4 godzinach. — *(G. W.)*

Frankfort 7 *Czerwca.* Wczoray przed południem, odbyło się uroczyste oddanie naczelnego dowództwa nad tuteyszém woyskiem linijowém, austryjackiemu jenerał-majorowi Piret. — *(G. W.)*

Madryt 31 *Maja.* Ze strony rządu będą przełożone kortezom następujące przedmioty: 1) Przyznanie wszystkich długów krajowych i płacenie prowizyi od tychże; 2) Kopanie kanałów; 3) reforma duchowidństwa (którą już rozpoczęto), tudzież sprzedaż dóbr duchownych i do gmin należących, co w ciągu lat 30 ma bydź dokonane; 4) Udoskolenie kopalń żelaza, ołowiu, żywego srebra, cyny, srebra i węgli kamiennych; 5) Podniesienie rolnictwa i wspieranie takowego wszelkiemi w mocy rządu będącemi środkami; przedewszystkiém ma bydź oswobodzone z wszelkich przeszkód jakie na niém do téy chwili ciążyły; 6) Uznanie niepodległości krajów Ameryki południowey, co dla Hiszpanii wielkie korzyści zapewni.

Doniesienia.

Do 70tey Berlińskiey Klassyczney Loteryi, składającey się z 106,000 losów z których 45,000 w ciągu 5ciu klass wygrywa i 17,000 Frey losów, można dostać w 1/4 w 1/2 i całych losach u podpisanego w biórze Królewsko Pruskiego pocztamtu przy ulicy Wiślnej.

Wygrania główne są następujące:

1	Wygrana	Złt.	900.000	Złotem.
1	—	—	600,000	—
1	—	—	300.000	—
1	—	—	180,000	—
1	—	—	120,000	—
6	—	po	60,000	—
1	—	—	48,000	—
1	—	—	36,000	—
11	—	—	30,000	—
2	—	—	24,000	—
2	—	—	15,000	—
45	—	—	12,000	—
5	—	—	7,200	—
207	—	—	6,000	—
12	—	—	4,800	—
4	—	—	3,600	—
315	—	—	3.000	—
4	—	—	2,400	—
440	—	—	1,200	—

i t. d. mnieysze wygrane.

Kraków d. 18 Czerwca 1834 r.

(2r.) *Rehefeld.*

Zegary grające uwertury z różnych oper są do sprzedania, wszelkie zaś obstalowania nowych zegarów, stolików i toalet grających, niemniey reparacye i nabijanie sztuk nowych do dawnych instrumentów, podpisany wedle woli żądających wykonywa.

Ignacy Woyciechowski w pałacu Spiskim.

Ktoby potrzebował uzdatnionego nauczyciela do dzieci, zgłosić się zechce do domu W. Bochenka, w rynku pod Nr. 29 na pierwszym piętrze.